PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



ROK 2 luty 1935 NR. 2

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —

— organ Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu —

— ukazuje się w drugiej połowie każdego miesiąca —

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

POZNAŃ — ALEJE MARCINKOWSKIEGO 3 — TELEFON 30-42

KONTO P. K. O. 214.350

Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY i PIĄTKI od 10—13

TREŚĆ NRU:

WARUNKI PRZEDPŁATY:

półrocznie . . . . 1,50 zł | przyjmują z doliczeniem przepisanych
kwartalnie . . . . —,75 zł | opłat wszystkie urzędy pocztowe

W Jugosławji rocznie . . . . 30 dinarów

CENA POJEDYŃCZEGO ZESZYTU 30 gr

Przedpłata dla członków poznańskiego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego wynosi rocznie 1.— zł

CZCIONKAMI DRUKARNI „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO" — POZNAŃ, ULICA POCZTOWA NR. 9

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI
ROK 2 luty 1935 NR 2

Rzut oka na znaczenie dostępu do morza

Wielkiem, wspaniałem, zgórą 1500 km wynoszącem pobrzeżem nadjadrańskiem rozporządza Jugosławja. Imponująca, w porównaniu z naszym skrawkiem morskim, przestrzeń wodna stoi przed narodem jugosłowiańskim otworem na szeroki świat. Takie bogate dziedzictwo wielkiego wymaga wysiłku, wielkiego wytężenia zbiorowej woli narodu, żeby mocno panować nad tą cenną bramą prowadzącą w dalekie przestrzenie wolności. Odwieczna walka o dostęp do morza braci Słowian na Jugu podobna w losach i kolejach do naszej ku Bałtykowi, zasługuje na uwagę i na poznanie jej faz w zmiennych konfiguracjach dziejowych. Wyczerpać kwestję kilkoma artykułami i szeregiem informacyjnych notatek nie sposób. Przyglądać się temu problemowi tak z perspektywy historycznej, jak i z posunięć w teraźniejszości dziś gruntujących nad morzem jadrańskiem władzę jugosłowiańską, należy do zadań informacyjnych „Przeglądu". Problemowi temu przeto poświęciliśmy już, i nieraz jeszcze poświęcać będziemy nasze łamy. W niniejszym numerze dajemy garść przyczynków, rozszerzających nasze horyzonty orjentacyjne w tem kapitalnem zagadnieniu, nasuwającem nadto przez analogję z naszem położeniem, interesujące refleksje.

Dr. Jan Magiera
Kraków

Split i Gdynia

Zdawaćby się mogło, że polska Gdynia i jugosłowiański Split mało mają wspólnych cech. Przecież Split — to stara już w IV w. przed Chr. żywa i znana osada przystaniowa, Gdynia zaś jako port ma zaledwie 20 lat życia. Że oba dziś miasta liczbą ludności sięgają 40 tys., to podobieństwo małe. Split to raczej przeszłość, minioność, a Gdynia to przyszłość. Jako historyczne miasto Split ma w przebogatem muzeum archeologicznem stare sarkofagi i nagrobki, jeszcze z czasów rzymskich. U nas historję, pomnikami i zabytkami Pomorza, czytać możemy narazie w Gdańsku. Powiat

morski, najbliżej Gdyni, wie dopiero, że pod powierzchnią są dokumenty życia, a w cmentarzyskach ślady historji, i zwolna się do nich dobiera. Split ma *pałac Dioklecjana* na przestrzeni 40.000 m. kw., którego fasada miała 52 kolumn (zachowało się 38), pałac o kształcie prostokątnego obozu rzymskiego z 2 drogami wkrzyż i bramami do dziś istniejącemi (złota, srebrna, żelazna i spiż) oraz z murami 16—24 m. wysokiemi a 2 m. grubemi, ma amfiteatr większy niż pompejański, jego osi mają 65—47 m. długości, ma peristyl z korynckiemi łukami po 35 m., oryginalnego Sfinksa egipskiego, wodociąg Dioklecjana z r. 305 przed Chr. i mauzoleum Dioklecjanowe, w VII w. przemienione w katedrę, która dominuje urbi et orbi. Bazylika gdyńska liczy dopiero miesiące. Gdy Split jest przedmiotem zainteresowania dla historyka i sztukmistrza, to Gdynia pociąga polityka, kupca i inżyniera. W Gdyni możemy pokazać najnowocześniejszy port, w nim 50.000 m. kw. pow. składowej, chłodnię portową po hamburskiej największą, a po dobudowaniu piętra — największą na kontynencie europejskim, stocznię, olejarnię, łuszczarnię ryżu, przetwórnię owoców, dźwig taśmowy, gmachy, wielkie i okazałe, ale wszystko to jest dzisiejsze, nowoczesne. I bazylika na Kamiennej Górze będzie nowoczesna. Dopiero będzie. Split i Gdynia są raczej antytezą. Ale niezupełną. Świeżo wydana 360 stronicowa księga dr. Branislava *Radicy* *„Novi Split“* poucza nas, że tempo rozbudowy ma Split dzisiejszy równe z tempem Gdyni. W niepowstrzymanym pędzie cywilizacji powstaje na peryferjach starego Splitu Nowy Split zelektrtyfikowany, wyasfaltowany, według nowoczesnego planu rozbudowy z nowoczesnemi ulicami, z wyrastającemi spod ziemi hotelami. Wyczuwamy, że z nowego w połączeniu z starym Splitem powstanie *Wielki Split.* I coś więcej. Gdy w polskiej monografji Gdyni Dr. Spitzer dużo uwagi poświęcił rozszerzeniu zaplecza portu przez jak najdogodniejsze linje komunikacyjne, to i tam spostrzec się daje owo zwiększanie zaplecza portowego: Bośnia ciąży już ku Splitowi, nie ku Dubrownikowi, a „lička željeznica“ spełniać poczyna zadanie podobne jak śląska magistrala wobec Gdyni.

Jeśli uwzględnimy, że w Splicie w ciągu wieków ludność uboga z ogromu Dioklecjanowego wyjmowała kamień i brała materjał budowlany, aby zeń tworzyć sobie gniazda familijne, a takich ubogich domków kilkadziesiąt do ruin cesarskich się przylepiło, to powiemy, że zniżało się miasto i rozpłaszczało. Wyczytamy w tem zjawisku memento ogólno-dziejowe, iż wielkie olbrzymy, skoro duch z nich uleci, stają się pastwą i pokarmem drobnych i wzgardzanych przedtem istot. One triumfują nakońcu. Gdynia i w tem jest antytezą. Tu właśnie niskie chałupki rybackie wyrosły w pałace — olbrzymy, a nawet wyrastają one i na dziewiczej płaszczyźnie. Zni-

ka biedota, podnosi głowę zamożność. Ale znowu jednakowo i skalne splickie i piaszczyste Gdyni podłoże dzisiaj w równem tempie rozwijają się niby wachlarze i granice miast obu jak fale coraz głębiej w pewninę się wsuwają.

Przyjrzyjmy się ludziom: Do Splitu ściągają z dalekiego świata wycieczki i turyści, wabieni malowniczością dziejów i pomnikami historji oraz urokiem lazuru wody i nieba. Wielojęzyczność kosmiczna. Do Gdyni serce patrjotyczne i rozum polityczny prowadzą Polonję, obcy — to raczej goście sprowadzeni i eksperci, a mniej letniskowców zagranicznych. Inne też są dla nich tu a tam przyjemności: u nas kąpiel i bogata plaża dają radość życia, tam więcej korso i promenada na szerokiem wybrzeżu francuskiem, wyasfaltowanem, pod dwoma rzędami palm cienistych. *Korso* splickie jest charakterystyczne. Zaczyna się — nie wiedzieć w którym momencie. Gromadki zjawiają się nagle, coraz ich więcej, coraz rosną, fale prą i prą naprzód. Zatrzymać się niesposób. Ciasno jak w kalwaryjskiej procesji na Wniebowzięcie. Wesołość prawie zapustna. W blasku białego kamienia i żółtych świateł z przystani i ulicznych mrowisko ludzkie coraz ruchliwsze. Dziewczęta wabne i powabne, smagłe i smukłe, płeć śniada, oko ogniste, włos kruczy, czarny jak węgiel śląski. Blondynka to zjawa sezonowa, to skądś od Karpat fenomen podziwiany. W tym nowoczesnym Babilonie ani fezu ani woalu Turczynki nie uświadczysz. W Gdyni wystawa kolorów raczej na plaży niż na promenadzie. Są i tu krzykliwe, są i szczebiotki. Nad ciemnym Bałtykiem jasne główki świecą, czarne są mniejszością (przeważnie z mniejszości). Zresztą coroczne święto morza i Liga morska i rzeczna dają łatwą każdemu sposobność na gdyńskie obserwacje.

Split i Gdynia to przedewszystkiem *porty-centrale* swych państw. Split na długości 600 km. (linji powietrznej) wybrzeża jugosł. ma 6 większych przystani do pomocy w obsłudze kraju mniejszego niż Polska. Gdynia przy 142 wzgl. 74 km. pomoc ma tylko w Gdańsku, bo Hel, Jastarnia czy Puck znaczą tu zbyt mało. Nam Wersal zapewnił używalność Gdańska, uczynił go naszym portem, ale istotny pan portu, „Wolne Miasto" pokazało nam w 1920 r., co znaczy być współlokatorem i dlatego musieliśmy zbudować Gdynię. Jugosławji pakt rzymski z 1924 w § 5 zapewnia na lat 50 korzystanie z basenu i mola w Rjece-Fiume — najlepszej przystani na wschodniem wybrzeżu Adrji, ale... pono zawsze pewniejsze to, co własne, wyłącznie własne i niepodzielnie. Dlatego Jugosławja za centrum morskie wybrała Split.

Od strony portowej patrząc na Split i Gdynię, dostrzeżemy podobieństwa bliższe i wyraźniejsze. Oto np. kilka cyfr. *Ruch statków* w Gdyni 1924—1932 wykazuje raptownie rosnące liczby: 29 — 85 — 312 — 542 — 1108 — 1567 — 2238 — 3144 i 3610.

W 8 latach liczba statków skoczyła z 30 na 3600 czyli 120 razy się zwiększyła. Pojemność tych statków wzrosła w tymże okresie z 40 na 2832 tysięcy ton, a więc *70-krotnie*. Nie tak wprawdzie jaskrawa, ale podobnie wyraźna jest statystyka Splitu: *wywóz* w 1913 r. był 2.528 tys. q, w 1925 — 5.321 tys. q, w 1930 — 8.239 tys. q (wedle dzieła Novaka „Naše more"). W przywozie splickim liczby są niższe, wszelako również wzrastają: 642 tys. — 1.008 tys. — 1. 302 tys. q.

Split i Gdynia to *oczy Słowiańszczyzny*. Przez Gdynię patrzy północna słowiańska — Polska, Ruś wielka, Czechosłowacja; okiem splickiem patrzy Słowiańszczyzna południowa wszystka, Bułgarji nie wyłączając.

Split i Gdynia nasuwają nam nadto refleksje historyczne. Wiekami i wiekami Południowi Słowianie czekać musieli, aż stali się rzeczywistymi panami na morzu Jadrańskiem. U wybrzeża dalmackiego rozkazywała Wenecja, potem Austrja, faworyzująca żywioł włoski przeciw słowiańskiemu, Rjeka była we władaniu madjarskiem. Serbja daremnie toczyła wojny pomyślne z Turkami, skrawka nadmorskiego dostać nie mogła, mocarstwa wolały suwerenną Albanję utworzyć nad morzem, niż dopuścić tam Serbję. Dopiero światowa wojna dała im i całej Jugosławji morze i suwerenność na Jadranie. Flaga ich dopiero 4. III. 1921 uznana została międzynarodowo. Symbolem tej radości jest *Jadranska Straža*, mająca siedzibę właśnie w Splicie, a 100.000 członków na pewninie. Split zatem to znak i znamię żywego władania Jugosławji na wodach Adrji-Jadranu.

Podobnie i u nas. Przez wieki długie systematycznie wypierają nas Niemcy i Krzyżacy od brzegu Bałtyku. 123 lat niewolnych zupełnie nam nawet myśl o morzu wytrąciło z mózgów. Historja i nam w 1918 r. wymierza sprawiedliwość, choć skąpo, ale przecie przywraca cząstkę polskiego brzegu Polsce. W afekcie radości nazywaliśmy z początku port „oknem" na świat. Aż 1920 r. uderzył nas obuchem gdańskim i pojęliśmy, że port nie oknem, ale bramą jest na szeroki i daleki gościniec, że port własny to przedłużenie kraju i państwa w nieskończoność, ograniczoną tylko granicami globu ziemskiego. Wyrazem naszego uświadomienia, czem jest wolność na morzu, jest Gdynia, a troskę o straż bałtycką objęła Liga Morska i Kolonjalna. Kto władać chce na morzu i żyć bezpiecznie na lądzie, musi mieć flotę liczną i silną.

Jadranska Straža ocenia wartość duchową i obywatelską marynarzy i czyni wszystko, by wszyscy oni przepojeni byli jedną ideą jugosłowiańską. Wylicza ona, że dla obrony wybrzeża jugosłowiańskiego potrzeba 26 eskadryl z 408 aparatami. Obliczyła dalej, że Italja w 1931 r. ma 251 jednostek bojowych morskich, a Jugosławja ledwie 32, czyli że stosunek z konkurentem otwartym wyraża się liczbami 1:8. Nie idzie o doró-

nanie, ale o stałe zmniejszanie tego stosunku.

Split i Gdynia — to skrót pojęć złączonych: *Jugosławja i Polska*. Każdy gdyński kurs wakacyjny ma okrasę w wykładach prof. Ilešića, czujnego strażnika jadrańskiego i miłośnika Bałtu. *Spomenica* Jadr. Straży ma artykuły i pióra polskiego, bo oni biorą nas naprawdę na serjo, książki polskie naprawdę czytają, a literatura polska nie jest u nich literaturą „za dopłatą".

Coś tu jeszcze warto przypomnieć: W dniu 4. IX. 1929 odsłoniliśmy pamiątkową tablicę ku czci Bolesława *Chrobrego* na ścianie *Domu Polskiego* na wyspie *Šolta* naprzeciw Splitu. Tam Polska ma teren z 2 domami: willa Zofjówka i dom stary poety chorwackiego Marulića. Parcela nazwana *Chrobrzynem*. Mamy więc naprzeciw Splitu małą Gdynię, a w północnej Bośnji małą Polskę w 12 tysiącach polskich chłopów-kolonistów.

Zakończę więc słowami niepoety:

Gdy na Bałcie czuwa Liga,
nad Jadranem Straż,
póty wolność niepodległość,
Słowianinie masz!

Ostatnie wiadomości jugosłowiańskie

Zarządzeniem Rady rejencyjnej z dnia 6 lutego r. b. rozwiązano sejm jugosłowiański (Narodną Skupštinę) i wyznaczono wybory do nowego sejmu na dzień 5 maja. Nowy sejm zbierze się na nadzwyczajną sesję w dniu 3 czerwca 1935 r. Rozwiązanie sejmu stanowi w życiu politycznem Jugosławji bardzo ważne zdarzenie, o czem świadczy duże ożywienie, które ujawniło się natychmiast po ogłoszeniu reskryptu.

Rozwiązany obecnie sejm został wybrany 8 listopada 1931 r., a jego kadencja upływała jeszcze w tym roku. Wyszedł on z wyborów, w których została zgłoszona tylko jedna lista państwowa, a mianowicie lista kandydatów ówczesnego premjera Petra Živkovića, obecnego ministra wojny. Przy tych wyborach z liczby 3.483.345 osób uprawnionych do głosowania oddało swój głos za rządem 2.342.520 wyborców czyli 67%.

Prezes rady ministrów p. Bogoljub Jevtić, wytrawny i doświadczony polityk o szerokim horyzoncie, wyczuł bardzo dobrze, że w nastrojach społeczeństwa jugosłowiańskiego zaszły w ostatnich miesiącach duże zmiany; dotychczasowy skład skupštiny nie odpowiada już prawdziwemu obliczu układu sił politycznych w kraju. Należy go więc rozwiązać bez względu na bieżące sprawy państwowe, a więc nawet jeszcze przed uchwaleniem budżetu na następny okres budżetowy.

Ostatni sejm wybrano po niemal trzyletniej dyktaturze, która pod hasłem „za jednością państwa", usunęła zagrażające jedności i całości państwa partyjnictwo, wypływające z antagonizmów szczepowych. Ujemną stroną tego sejmu było jednak to, że wyszedł z wyborów jednostronnych, w których uczestniczyło tylko jedno stronnictwo JNS (Jugoslavenska Nacionalna Stranka). Coprawda po krótkim czasie wyodrębnił się mały klub poselski, tworząc osobne stronnictwo „Jugoslavenska Narodna Stranka", który w stosunku do rządu ministra Srškića, a później Uzunovića stał w opozycji, natomiast rządowi ministra Jevtića udzielił

swego poparcia. Wszelako poza parlamentem zostało dużo pierwszorzędnych sił, które ze względu na zmiany zaszłe w nastawieniu politycznem ludności, należy według zdania premjera Jevtića wciągnąć zpowrotem do pracy państwowo-twórczej.

Mord w Marsylji ma zatem bezsprzecznie duże następstwa w wewnętrznej polityce jugosłowiańskiej, aczkolwiek zupełnie inne, aniżeli zamierzali inicjatorzy mordu. Spontaniczne manifestacje całego narodu jugosłowiańskiego, od Mariboru aż pod Gjevgjeli, przy zwłokach wielkiego twórcy Jugosławji dały jasny, widomy i niezaprzeczalny dowód zwycięstwa jego myśli, faktycznego duchowego zjednoczenia całego trójimiennego narodu. Premjer Jevtić, któremu królewscy namiestnicy dnia 19 grudnia ub r. poruczyli utworzenie rządu, miał, w licznych konsultacjach z okazji ułożenia listy swego gabinetu, możność przeprowadzenia szeregu narad z dużą liczbą wybitnych polityków, przywódców dawnych stronnictw. Stwierdził on, że wszyscy politycy jugosłowiańscy, bez względu na dawniejszą przynależność partyją, stoją na stanowisku bezwzględnej jedności narodu jugosłowiańskiego oraz potępiają okres minionych sporów szczepowych. Nadszedł więc czas oparcia rządu na szerszych podstawach. Ta konieczność uwzględnienia szerszych warstw społeczeństwa w rządzie znalazła już swój wyraz w gabinecie ministra Jevtića, do którego należy szereg ministrów nie będących zwolennikami JNS. Stronnictwo to, do którego należał również premjer Jevtić, przechodzi pewne przesilenie, a z kierownictwa stronnictwa ustąpił już były premjer Uzunović. Część kierownictwa opowiedziała się za polityką Jevtića, część przeciwko niemu, nazewnątrz jednak opowiedziano się za rządem Jevtića.

Dnia 3 lutego r. b. przeprowadzono w Jugosławji wybory tych senatorów, którzy mieli zająć miejsca, opróżnione końcem ubiegłego roku, przez losowanie. Wybory te nie zbudziły większego zainteresowania. Lista opozycyjna była zgłoszona tylko na obszarze drawskiej banowiny (Ljubljana), gdzie jednak lista rządowa uzyskała 321, a opozycyjna 86 głosów. Jako jednego z senatorów dunawskiej banowiny w Novim Sadzie wybrano premjera Jevtića, który w ten sposób stał się członkiem parlamentu jugosłowiańskiego.

Premjer Jevtić wygłosił w przeddzień wyborów do senatu, dnia 2 lutego przez radjo beogradzkie przemówienie, w którem poruszył kwestje polityki wewnętrznej i zagranicznej. Zapowiedział on szereg posunięć radykalnych w dziedzinie gospodarczej i poruszył sprawy ustrojowe zaznaczając, iż w polityce wewnętrznej bazą wszelkich poczynań rządu będzie konstytucja z dnia 3 września 1931 r., która okazała się w praktyce puklerzem dla narodu i państwa. W zagadnieniach polityki zagranicznej podniósł sprawę porozumienia francusko-włoskiego z dnia 7 stycznia i sprecyzował stanowisko Jugosławji odnośnie do zagwarantowania niezależności Austrji. Ze słów ministra Jevtića wynikało, iż uważa on tę kwestję jeszcze za otwartą.

Wł. Gl.

KRONIKA

ZIMA W JUGOSŁAWJI.

Druga połowa stycznia i pierwsza lutego nosi w dalszym ciągu oblicze ostrych mrozów i śnieżyc. I tak Mostar (Hercegowina) przez 8 dni był skutkiem śnieżyc odcięty od świata. W Širokiem Brijegu autobus przewożący z okolic uczniów do szkół, skutkiem zadymek śnieżnych zmylił drogę i spadł z wysokości 45 metrów do wąwozu.

Na szczęście grube pierzyny śnieżne uchroniły pasażerów przed dotkliwszemi uszkodzeniami. Niedaleko Ogulina spowodował orkan śnieżny wykolejenie pociągu towarowego. 6 wagonów spadło z wysokości 8-metrowej. Kilku kolejarzy odniosło rany. Komunikacja doznała przerwy. Koło Mitrovicy autobus stoczył się do wąwozu tak nieszczęśliwie, że pasażerowie przez 8 godzin nie mogli się wydobyć z wnętrza samochodu. Nawet zwierzyna trapiona silnemi mrozami i wielkiemi śniegami, szuka schronienia bezpiecznego we wrogich ich płochemu sercu miastach. W mieście Varaždinie (15.000 mieszkańców — na półn. od Zagrzebia) w dniu uroczystym, w niedzielę, zjawił się na środku rynku zając, jak wiadomo, niezbyt wielki bohater z pośród mieszkańców pól i lasów. Co znaczy trwoga! Przed teatrem i Bankiem Narodowym w najruchliwszym punkcie miasta siadł i strzygł wąsami. Woźny sądu zabrał go za uszy przy przenikliwym oporze tego niezarejestrowanego przybysza. (Prosimy wierzyć — autentyczne — przyp. red.). I nad morzem, choć innego nieco rodzaju, zima jugosłowiańska święci swoje występy. Otóż tam cyklony i burze zagrażają statkom. Okręty trwożnie trzymają się mola portów, by przeczekać niełaskawość zazwyczaj szczodrego Jadranu, te zaś, które wyruszyły śmiało w tę modrą toń, chyłkiem i pospiesznie chronią się w najbliższych portach. Koło Kotoru cyklon morski, który szalał 19 stycznia podnosił z morskiej otchłani trąby wodne sięgające do 20 metrów wysokości. Na jednym z okrętów burza zerwała pomost kapitański. Tego dnia w Splicie notowano rzadką nad Jadranem temperaturę — 5° C., a w Dubrowniku, ogrodzie cyprysów, agaw, drzew oliwkowych i krzewów migdałowych tego dnia o godz. 7-mej z rana termometr wskazywał 0° C., najniższą temperaturę tej zimy. Ostatnio sygnalizuje prasa jugosłowiańska, że Jadran zmógł wroga i temperatura powietrza znacznie się podniosła i wynosi obecnie 4—12° C., a morze w Splicie 9° C., w Dubrowniku 14° a w Hercegnovi 15° C. Jadran zaprzysiągł wieczną miłość ciepłu. Dlatego ci, z naszej zimnej północy, którzy go znają z lata, tęsknią za nim.

ŚW. SAWA — PATRON SERBJI

W dniu 27 stycznia rb. obchodzono uroczyście w całej Serbji święto patrona kraju, św. Sawy. W połowie XII i XIII wieku Bałkany były w ciągłem wrzeniu i ruchu, ginęły jedne państwa, rodziły się drugie, wojny i walki trwały bez przerwy. Syn wielkiego żupana serbskiego Stefana Nemanja, Rastko, wstąpił w 1192 r. do klasztoru prawosławnego na górze Athos i przybrał tam imię Sawy. Po śmierci ojca, ks. Stefana, Sawa został biskupem serbskim, a diecezja jego obejmowała Starą Serbję i wybrzeże. Jako najwyższy dostojnik kościelny a zarazem polityk i pisarz Sawa zorganizował odrębny kościół serbski, założył osiem biskupstw w kraju, tyleż klasztorów, które stały się twierdzami Słowiańszczyzny i obroną przed wpływami obcemi. Służąc odrębności ortodoksyjnej kościoła serbskiego, służąc idei zjednoczenia księstw i księstewek w całość państwową, służył jednocześnie arcybiskup Sawa idei dynastycznej, on też był głównym filarem i twórcą wielkiej Serbji, którą w sto lat później ufundował car Duszan. Pod koniec życia wyrzekł się Sawa wszelkiej działalności świeckiej, odbył pielgrzymki do Ziemi Świętej. W r. 1235 umarł w Tyrnowie, na ziemi bułgarskiej. Turcy po odbiciu Serbji spalili zwłoki Sawy na stosie w Beogradzie. 700 rocznicę śmierci św. Sawy, uznanego za patrona Serbji, święci dzisiaj jego ojczyzna wyzwolona i zjednoczona.

WZOROWA WIEŚ.

Odbudowa wsi Dolnij Kraljevac, która spłonęła w kwietniu 1934 r. doszczętnie, a w którym to pożarze pastwą płomieni padło 431 budynków,

jest w pełnym toku. Jeszcze z inicjatywy śp. Króla, który na ten cel przeznaczył ze szkatuły prywatnej 50.000 din., przystąpiono do odbudowy zniszczonej osady, wznosząc jednolite zestandaryzowane typy domów mieszkalnych oraz zabudowań gospodarczych, uwzględniając wszystkie wymagania nowoczesne higjeny i techniki gospodarczej, zwłaszcza w kierunku ochrony przeciw wilgoci, która w Medjumurju jako dorzeczu Drawy szczególnie daje się ludności we znaki. Według przewidywań będzie cała wieś późną wiosną odbudowana, a urządzenie jej posłuży jako idealny wzór nowoczesnej wsi.

Z LISTY SENACKIEJ.

Jako kandydat z banowiny primorskiej (Split) figuruje b. min. wych fiz. dr. *Grga Andjelinović*, który na czele jugosłowiańskich parlamentarzystów bawił w 1933 r. w Polsce i wszędzie bardzo serdecznie objawiał swoje braterskie uczucia dla nas, zwłaszcza w Poznaniu pozostawiając niezatarte wspomnienie.

WĘGRY KU POROZUMIENIU Z MAŁĄ ENTENTĄ.

Prasa jugosłowiańska donosi, że min. Węgier Goemboes przyczynił się w głównej mierze do ustąpienia reprezentanta Węgier przy Lidze Narodów Eckhardta, a to z tego powodu, iż min. Goemboes nie godzi się ze sposobem wystąpienia Eckhardta w kwestji marsylskiej, nacechowanym skrajną polityką przeciw Małej Entencie. Min. Goemboes jest raczej zwolennikiem znalezienia platformy porozumienia i zgodnej współpracy, idąc za opinją publiczną, która jest syta ustawicznych naprężonych stosunków z Małą Ententą.

NASTĘPCA TRONU RUMUŃSKIEGO W BEOGRADZIE.

29 stycznia br. przybył w odwiedziny do króla Piotra II następca tronu rumuńskiego Michajlo i bawił przez kilka dni na dworze jugosłowiańskim jako gość króla i królowej-matki Marji.

ZGODA NARODOWA.

Rząd Jevtića, zmierzający do szeroko zakrojonej akcji narodowej koncentracji, ogłosił dekret królewski amnestji dla 64 osób przeważnie z dawnej opozycji chorwackiej.

DUBROWNIK — FOTOGENICZNY

Reżyser Hartl z tow. kinematograficznego „Ufa“ pracujący obecnie przy realizacji filmu p. t. „Baron Cygański“ z trupą aktorów filmowych w liczbie 70 osób w okolicach Dubrownika wyraził się wobec dziennikarzy jugosłowiańskich, że dziwi się, iż dotąd tak mało wykorzystano w kinematografji niezwykłe piękno krajobrazu nadmorskiego pod Dubrownikiem, posiadającego niespotykany urok i czar przebogatej przyrody. Dubrownik zdobywa zatem w kinematografji palmę fotogeniczności.

FILM „BOSANSKA RAPSODIJA“.

W realizacji berlińskiej „Ufy“ pojawił się na ekranach Berlina film jugosłowiański, o którego nakręcaniu donosiliśmy już w nr. 8. „Przeglądu“, pt. „Bosanska Rapsodija“ (bośniacka rapsodja) pełen niezwykle interesującego folkloru jugosłowiańskiego, ukazujący malowniczość strojów, piękno krajobrazu i melodyjność bośniackiej pieśni ludowej. Krytyka berlińska wyraża się o filmie w najwyższych superlatywach. Mamy nadzieję, że film ten trafi również na ekrany polskie, co byłoby szczególnie miłem wydarzeniem kinematografowem w Polsce.

„PORWANIE SABINKI“

O zabawnym epilogu panującego w dawnych czasach w Czarnejgórze zwyczaju wykradania sobie żony, dziś gdzieniegdzie pokutującego, opowiada prasa jugosłowiańska. Otóż we wsi Vrela pod Cetinjem włościanin Vojko Uzović uprowadził z domu rodzicielskiego piękną Zorkę D.. która jednak

nie godząc się z tą metodą miłosnego podboju, wymknęła się krewkiemu amantowi i złożyła doniesienie do żandarmerji. Zanim jednakże żandarmerja zdołała ująć czarnogórskiego Casanovę, ten „stu procentowy“ (jakby go nowoczesna Ewa Zachodu nazwała) mężczyzna porwał ją po raz drugi, a zmyliwszy czujność władz, zdołał się z nią ożenić. Tymczasem oko bezpieczeństwa wytropiło jugosłowiańskiego Tarzana i osadziło go w więzieniu, zgodnie z prawem zakazującem ten dawny brutalny zwyczaj, mimo już teraz błagalnej prośby prawowitej jego małżonki, o pozostawienie go na wolności. Nie wystarczyło twierdzenie uprowadzonej, że... „djabeł nie taki czarny, jak go malują“, gdyż prawo musi być uszanowane.

STARY — ALE JARY...

W Zvorkniku ożenił się po raz czwarty *Mujo Sultanović*, urodzony w 1835 r. Stuletni „pan młody“ powiódł do ołtarza „pannę młodą“, wdowę liczącą 60 wiosen życia. Szczęść, Boże, Młodej Parze!

NOWA KOMEDJA MILANA BEGOVIĆA.

Znany komedjopisarz *Milan Begović* napisał nową sztukę p. t. „Dva prstena“ (Dwa pierścienie), oświetlającą życie obyczajowe Zagrzebia. Prapremjera, która w najbliższym czasie ujrzy światło kinkietów w Zagrzebiu, oczekiwana jest przez świat kulturalny z dużem zaciekawieniem.

SUKCES SKRZYPKA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Znany skrzypek *Slatko Baloković*, został zaproszony przez ZSRR na szereg koncertów w Filharmonjach Moskwy i Leningradu.

WIELKI FESTIVAL MUZYKI KOŚCIELNEJ.

3 marca odbędzie się w Mariborze wielki koncert muzyki kościelnej. Uczestniczą w nim Glazbena Matica i inne liczne stowarzyszenia muzyczne i śpiewackie Słowenji. Koncert poświęcony jest zmarłemu Królowi.

VALTASAR BOGIŠIĆ

W stulecie urodzin tego wybitnego słowianina (20 grudnia 1834) odżyła w głośnych echach prasy jugosł jego działalność. Pochodził z republiki dubrownickiej — z Cavtatu, gdzie dziś przechowują cenną jego bibljotekę. Wykształcony w Paryżu, był urzędnikiem nadwornej bibljoteki w Wiedniu. Jako autor dzieła „*Pravni obyčaji u Slovena*“ ułożył ankietę do poznania prawa obyczajowego u Słowian, którą oficjalnie ogłosiła Jugosłow. Akademja w Zagrzebiu i ogłosiła z przekładami czeskim i rosyjskim. Aż 3 uniwersytety rosyjskie ofiarowały mu profesurę, wybrał katedrę w Odessie — na krótko. Książę Czarnogórski powołał go do ułożenia księgi praw. „*Obecni zakonik...*“ dla Czarnogóry był dziełem pracy lat 15. Na prośbę księcia został ministrem sprawiedliwości dla wprowadzenia „Zakonika“ w życie praktyczne. Drugie dzieło, z ankiety powstałe, to „*Zbornik sadašnih pravnih običaja u južnih Slovena*“ (700 stron). „Zakonik“ przełożony został rychło na franc., niem., hiszp. i rosyjski.

W dziejach prawodawstwa i prawoznawstwa słowiańskiego Borgišić ma miejsce przednie. (mg)

STULECIE „NARODNICH NOWIN“

W r. 1835 założył Ljudevit Gaj w Zagrzebiu „Novine Hrvatske“, później zwały się one „Ilirske Narodne Novine“, następnie „Novine hrvatsko-slovensko-dalmatinske“, a wreszcie otrzymały imię „Narodne Novine“. Dziś są organem urzędowym banowiny sawskiej. Na stulecie ukazał się piękny jubileuszowy numer 5 stycznia 1935. (mg)

KATJA DELAKOVA.

Znana z występów w Wiedniu tancerka charakterystyczna *Katja Dela-*

kova, daje szereg gościnnych występów w Zagrzebiu, budząc zachwyt wśród publiczności swym wdziękiem i ujmującą gracją. Prasa nie szczędzi tancerce pochwał.

JUGOSŁOWIAŃSKA TURYSTYKA NA TARGACH LIPSKICH.

Komisja zdrojowa znanego jugosłowiańskiego kąpieliska Crikvenicy postanowiła wziąć udział w targach lipskich, które odbędą się od 10—17 marca, organizując eksponaty uplastyczniające piękno Jadranu.

Bibljografja

„BIBLJOTEKA JUGOSŁOWIAŃSKA". T. VI.

W VI. tomie „Bibljoteki Jugosłowiańskiej" otrzymaliśmy dwa utwory w znakomitym przekładzie Czesława Kozłowskiego. Są to: Andrzeja Čubranovića „Cyganka" („Jedziupka") oraz Ivana Gundulića „Dubravka". Wyczerpujący wstęp p. t. „O maskeratach i grach pasterskich w Dubrowniku" dał dr. Mihovil Kombol, wytrawny znawca literatury wogóle, a jugosłowiańskiej w szczególności. Wobec tego uważam za zgoła niepotrzebny balast podawanie w niniejszej recenzji charakterystyki rozwoju literatury jugosłowiańskiej z końcem wieku XV, oraz w wieku XVI i XVII, zachęcam natomiast czytelników „Przeglądu", by się zapoznali z wielce pouczającym wstępem dr. Kombola.

Kim był Čubranović i dlaczego swą „Cygankę" napisał, o tem obszernie mówi dr. Kombol. Ja chcę tu tylko zaznaczyć, że poeta ten umiejętnie oddał ton i sposób wróżenia, przyczem nie mogę się oprzeć chęci stwierdzenia, że: cyganki są zaiste konserwatystkami, bo dziś tak samo wróżą i tych samych zwrotów używają, jak to przedstawił Čubranović w r. 1527!

Drugi utwór współwydany z „Cyganką", Gundulića „Dubravka" jest t. zw. „gra pasterska", t. j. utwór przedstawiający w formie dramatycznej zdarzenia z życia pasterzy. Początek temu rodzajowi literackiemu dał znany humanista i poeta włoski Angelo (wzgl. Ambrogino) Poliziano utworem p. t. „Orfeo" w r. 1471; Tasso w „Amincie" ulepszył formę „gry pasterskiej", a do szczytu doskonałości doprowadził ją Giovanni Battista Guarino w utworze „Pastor fido" w roku 1590.

Gry pasterskie cieszyły się ogromnem powodzeniem i w Dubrowniku. Nic więc dziwnego, że świetny poeta Gundulić i w tym kierunku talentu swego spróbował. Po raz pierwszy odegrano Dubrawkę w Dubrowniku dnia 3 lutego 1628 roku. W r. 1888 wystawiono ją w Teatrze Narodowym w Zagrzebiu, przyczem zaznaczyć należy, że stanowi ona po dzień dzisiejszy chętnie słuchaną sztukę. Mimowoli przychodzi na myśl: czy wobec wzorowego przekładu polskiego — nie mogłaby „Dubravka" ukazać się na scenie polskiej?

Jeszcze jedna uwaga. Oto, w wieku XVI ukazał się też w Dubrowniku utwór pokrewny Cygance Čubranovića piosenka karnawałowa „Derviš", której autorem jest Stijepo Giman Dziordzić. Utwór znakomity, zabawny, świetnie charakteryzujący derwisza, Turka, zakochanego w pięknej mieszkance Dubrownika. Sądzę, że wartoby go przyswoić czytelnictwu polskiemu.

Dr. Zofja Kawecka.

Z LITERATURY SŁOWEŃSKIEJ

Fran *Suklje*, ongiś profesor wszechniczny i namiestnik Krainy za Habsburgów, 85-letni polityk wydał w 3 tomach swoje „*Pamiętniki*" i jako dodatek świeżo książkę p. t. *Sodobuski* mali in veliki (Wielcy i mali współcześni). Równocześnie Ivan *Hribar*, 83-letni były burmistrz Lublany i późniejszy minister, ogłosił również 3-tomowe „*Moji spomini*". Ponieważ obaj autorowie byli długie lata przywódcami przeciwnych sobie stronnictw słoweń-

skich, obaj naświetlają odmiennie te same zjawiska. Dzieła obu są ważną pozycją bibljograficzną dla poznania historji politycznej Słoweńców w ostatniej ćwierci XIX i pierwszej XX wieku. (mg)

SŁOWEŃSKIE PRZYSŁOWIA

W liczbie wydawnictw członkowskich „Družbe św. Mohorje" w Celju wyszły w 1934 r. „Slovenski pregovori, reki in prilike", zebrane przez Fr. Kocbeka i Iv. Šašelja. Wstęp dał Veselin Čajkanović, profesor etnografji w Beogradzie. (mg)

BAŁKANOLOGJA

Prof. uniw. P. Skok w Zagrzebiu i M. Budimir w Beogradzie zapoczątkowali nowe wydawnictwo, poświęcone studjom nad Bałkanem: „Revue Internationale des Etudes Balkaniques". Pierwszy tom właśnie się ukazał za rok 1934. (mg)

DZIEŁO W ZWIĄZKU Z PÓŁWIECZEM GAL. STROSSMAYERA.

Strossmayerowa Galerja w Zagrzebiu uczciła półwiecze swego istnienia wystawą sztuki narodowej w ciągu 1934, urządzając retrospektywne wystawy: malarstwa, rzeźby, architektury celem unaocznienia rozwoju sztuk pięknych w Chorwacji w ciągu XIX stulecia. Uzupełnieniem wystawy jest Ljuby *Babića „Umjetnost kod Hrveta u XIX stoljeću"* (168 stron i 49 tablic), wydana przez Maticę Hrvatską. (mg)

Sprawy gospodarcze

REFORMY GOSP. RZĄDU JEVTIĆA.

Rada Ministrów uchwaliła na posiedzeniu 15. I. br. podporządkowanie nadzorowi min. skarbu pod względem operacyj kredytowych czterech największych instytucyj finansowych Jugosławji, a mianowicie Banku Narodowego, Banku Hipotecznego, PKO i Banku Rolnego, które dotychczas podlegając resortowym ministerstwom, objawiały rozbieżności w polityce kredytowej.

PRASA ZAGRANICZNA O REFORMACH FINANSOWYCH.

Dzienniki francuskie z uznaniem podnoszą zarządzenie finansowe rządu Jevtića; zwłaszcza pochlebnie ocenia się reorganizację kontroli finansowej i uporządkowanie ustaw skarbowych. Min. skarbu dr. *Stojadinović* planuje współpracę z kapitałem zagranicznym, jest jednakże przeciwnikiem kredytu inflacyjnego. Program finansowy Jugosławji stoi na nieugiętem stanowisku parytetu złota. W związku z tem zwyżkują na giełdzie paryskiej papiery jugosłowiańskie.

BILANS HANDLOWY ZA ROK 1934.

Ogółem importowano w 1934 r. 875.000 tonn, wartości 3.575 milj. din., podczas gdy w roku 1933 wynosił import 795.000 tonn, wartości 2.895 milj. din. Wzrost importu w 34 r. wynosił zatem 10% tonażu a 24% wartości. Eksport za 34 r. wzrósł o 22% w tonażu i o 15% w wartości.

OBNIŻKI TARYFOWE.

Ostatnio odbywają się w jugosł. Min. Komunikacji konferencje w celu obniżenia taryfy kolejowej na kolejach jugosłowiańskich.

WYWÓZ TYTONIU HERCEGOWIŃSKIEGO.

W Serajewie przebywa delegacja monopolu tytoniego z Polski i prowadzi pertraktacje o zakup 1 miljona kg tytoniu hercegowińskiego. Również Egipt i Niemcy pertraktują o zakup tytoniu.

EKSPORT DRZEWA DO WŁOCH.

Po wystąpieniu Jugosławji z międzynarodowego związku handlu drzewnego wzrósł znacznie eksport drzewa jugosłowiańskiego do Włoch. Z 250

tysięcy tonn wywiezionego w 33 r. do Włoch drzewa, wzrósł eksport ten w 34 r. do 387 tys. tonn.

TURECKIE ZAKUPY KONI.

W Jugosławji bawią tureckie komisje remontowe celem zakupu koni dla wojska tureckiego. Szczególnie chodzi o typ ciężkich koni belgijskich. Zakupionych będzie 1300 koni w wieku 3—7 lat. Komisje płacą od 3000—4500 din. za konia. Transakcje z ludnością wiejską odbywają się gładko, bez tarć, w wzajemnej solidności kupna i sprzedaży.

Z ruchu Stow. pol.-jug.

w Polsce i Jugosławji

WARSZAWA

W styczniu został wybrany prezesem Stow. P. J. vicemarszałek *p. Antoni Bogucki*, viceprezesem pozostał nadal p. sędzia *Bronisław Krzyżanowski*, a sekcję imprez towarzyskich objęła pani Korwin-Szymanowska. Na rozpoczęcie działalności zreorganizowanego prezydjum odbyło się zebranie towarzyskie dnia 6 lutego w Klubie Społeczno-Politycznym. Piękny i gustowny lokal, położony w środku miasta, zgromadził liczne grono kulturalnej publiczności. Przybył pełnomocny minister Jugosławji p. Branko Lazarević, oraz członkowie poselstwa; stawili się również członkowie grupy parlamentarnej, która w swoim czasie odwiedziła Jugosławję. Zebranie otworzył nowy prezes przemówieniem o planach i nadziejach towarzysko-społecznych Stow. P. J. na najbliższy okres. Na część koncertową złożyły się: deklamacja p. hr. Ponińskiej, która wygłosiła na zakończenie utwór swego męża; śpiew znanej artystki operowej panny Plattówny i wyrazista melo-deklamacja, popularnego na terenie Warszawy, p. Henryka Szatkowskiego. Starania gospodarzy sprawiły, że panowała miła atmosfera i tańce trwały do późnej nocy.

— Stow. młodych Słowian prowadzi obecnie 4-miesięczny bezpłatny kurs języka serbsko-chorwackiego pod kierownictwem mag. Lubomira Durkovića. *Dr. O. K.*

WE LWOWIE.

1) Przyjęcie u konsula Król. Jugosławji we Lwowie.

W dniu święta narod. Zjednoczenia Jugosławji, konsul honorowy Jugosławji Dr. Wysoczański Bronisław przyjmował życzenia dla zaprzyjaźnionego z nami narodu jugosłowiańskiego.

Bardzo licznie zebrane grono osób, wybitnych osobistości, przyjaciół Jugosławji, pp. konsulstwo po złożonych życzeniach podejmowali gościnnie śniadaniem w swych prywatnych apartamentach.

Dowodem jak żywą sympatją i przyjaźnią cieszy wśród *lwowskiego* społeczeństwa, naród jugosłowiański, oraz niedawno mianowany konsul, — niech świadczy gremjalny udział w tej uroczystości przedstawicieli władz rządowych, wojskowych i samorządowych, konsulów państw obcych, oraz reprezentantów sfer naukowych, kulturalnych, gospodarczych, handlowych i towarzyskich.

2) Staraniem Stow. Pol-Jugosł. we Lwowie i tutej. akadem. Związku zbliżenia międzynar. odbyło się dnia 21. XI. ub. r. w pięknej sali „Skiz“ inauguracyjne zebranie towarzyskie — poprzedzone pięknem przemówieniem Prezesa Dr. Niemczyckiego, oraz zajmującym odczytem z przeźroczami P. Zbigniewa Schneigerta: „Objektywem po Jugosławji“. Licznie zebrana publiczność z wielkiem zajęciem przysłuchiwała się i gorąco oklaskiwała prelegenta, poczem w miłym nastroju przy herbatce spędzono na pogawędce i przy bridg‘u kilka godzin.

Obecnie Zarząd Stow. przygotowuje szereg odczytów, oraz imprez propagandowych na temat Jugosławji.

3) Tutej. ruchliwy Oddział Izby handl. Pol.-Jugosł. (zatwierdzony nie-

dawno przez Centralę Izby w Warszawie) odbył dnia 5. I. br. pod przewodnictwem Prezesa Komitetu Wykonawczego konsula Dr. B. Wysoczańskiego — nadzwyczajne posiedzenie.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE LIGI POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIEJ W BEOGRADZIE

21 stycznia odbyło się doroczne walne zgromadzenie Ligi polsko-jugosłowiańskiej w Jugosławji z udziałem delegatów poszczególnych kół Ligi. M. in. przybyli delegaci z Zagrzebia i Skoplja. Obecny był na posiedzeniu poseł R. P. Schwarzburg-Günther.

Prezes Ligi prof. M. Nešić zagaił zebranie, witając przedstawicieli R. P. i delegatów, poczem uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych do J. K. M. Króla Piotra II, regenta Pawła i p. Prezydenta Rzplitej Polskiej.

W przemówieniach akcentowano konieczność kontynuowania pracy nad rozwojem braterstwa, przyjaźni i wzajemnego poznania się. Poruszono również konieczność urządzenia Kongresu polsko-jugosł. w Beogradzie, o czem konferowano na zjeździe prezesów Lig we wrześniu ub. r. (z Polski uczestniczyli w tem pp. prezes dr. Dyboski i wiceprezes Walewski). Poseł Rzpltej p. Schwarzburg-Günther wyraził podziękowanie Lidze za owocną pracę nad realizowaniem szlachetnych celów Ligi. W sprawozdaniu z działalności podniesiono również, że w ostatnim roku wysłano większą ilość książek jugosłowiańskich do Polski, a w przygotowaniu jest studjum *Dj. Živanovića*, asystenta U. Beogr. p. t. „Adam Mickiewicz i Pan Tadeusz". Również za interwencją Ligi odwiedził ostatnio Polskę znany literat jug. *Sv. Petrović*, który wygłosił szereg odczytów. Zorganizowano również na terenie Ligi uroczysty obchód rocznicy Odsieczy Wiednia, nadto referat *M. Miloševića* o Mickiewiczu i o polskiej twórczości scenicznej, dalej odbyły się referaty attaché prasowego poselstwa polskiego p. *Glinki*, *dr. Pržića*, *dr. Drag. Pavlovića*, *dr. Radovanovića*, *M. Mimitrjevića i N. Šopa.*

Następnie dokonano wyboru nowych władz Ligi, powołując nowy zarząd w prawie niezmienionym składzie. Prezesem Ligi został więc nadal profesor Nešić, wiceprezesami: poseł do skupštiny Zivančević, dalej szef sekcji prasowej prezydjum rady ministrów dr. Radovanović, profesor uniwersytetu zagrzebskiego dr. Ilešić oraz dyrektor teatru państwowego w Skoplju dr. Vojnović, sekretarzem generalnym — red. Gluzdovski, zastępcą sekretarza — *Stanišić*, członkowie zarządu: wybrani zostali m. in. senator Ivković, Tomić i M. Popović oraz członkowie poselstwa Glinka i Knoll, W. Nowakowski, sekr. pol.-jug. Komitetu Gosp. i inni.

Z TOWARZYSKICH ZEBRAŃ POZN. STOW.

Rok 1935 rozpoczęło pozn. Stow. wieczorem muzyczno-wokalnym, na który złożyła się część literacka oraz część muzyczno-wokalna.

Część literacką poprzedził odczyt red. Ant. Chocieszyńskiego o pisarzu słoweńskim Cankarze. — Prelegent w krótkim, treściwym referacie naszkicował sylwetkę tego jednego z najwybitniejszych epików jugosłowiańskich ostatniej doby, dając plastyczną charakterystykę jego bogatej twórczości.

Drugiem niezmiernie ciekawem wydarzeniem tej części Wieczoru był występ speakerki Polskiego Radja p. Joanny Poraskiej, która z rzadkim wdziękiem i z nadzwyczajnem wyczuciem recytowała dwa utwory Ante Dukića „Ślub" i „Chram" jako melodeklamację pod subtelny własnej kompozycji akompanjament prof. Sauera dopełniając swój występ recytacyjny nastrojowym wierszem Makuszyńskiego „Rozmowa z zegarem" i szeregiem własnych utworów z zakresu radjopoezji. Szczególnie te ostatnie, w koncepcji radjoegzotycznej tematowo bardzo ekspresyjne, wypowiedziała p. J. P.

z takim radjoczarem, że „pani od mikrofonu" zdobyła prima vista całe bez wyjątku szczelnie wypełnione audytorjum. Głos i dykcja — doskonałe. Frekwencja była nadspodziewana — sala była zapełniona po brzegi.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ POZN. STOW.

W części muzycznej XI. Wieczoru wokalno-muzycznego usłyszeliśmy szereg pieśni i utworów fortepianowych współczesnych kompozytorów jugosłowiańskich. Muzyka tego narodu — jak można wnioskować z prób, które czasem u nas słyszeć się zdarzy — jest godna bliższego zajęcia się nią. Z natury rzeczy próby te muszą się ograniczać do pieśni i utworów fortepianowych wzgl. kameralnych, nie mogą więc dać pełnego i wszechstronnego wyobrażenia o muzyce jugosłowiańskiej. Widać z nich, że w Jugosławji, tak, jak u innych narodów, charakter muzyki współczesnej jest niejednolity, że mianowicie obok dzieł, reprezentujących najnowsze i najskrajniejsze kierunki, znajdują się inne, stojące mniej lub więcej pod wpływem starszych prądów.

Te utwory, które usłyszeliśmy w ostatnim koncercie, do skrajnych nie należą, reprezentują raczej trochę zmodernizowany neoromantyzm. Są one muzycznie ciekawe i wykazują silny wpływ muzyki ludowej.

Trzy pieśni — „Nimfę" P. Krstića, „Kad mlidija umreti" Josipa Hatze i „Moja dika" Ivana Zajca zaśpiewała p. Celina Kreyczi, sopranistka o poważnych walorach głosowych i muzycznych. Głos p. Kreyczi jest pełny i okrągły, dobrze wyszkolony, wykonanie pieśni wykazuje dobre odczucie treści danych utworów. W drugiej części programu wykonała solistka jeszcze trzy pieśni: Bilińskiego „Rozmowa", Lipskiego „Jesień", Niewiadomskiego „Groźna dziewczyna", które wykazywały te same walory.

Silny i dźwięczny mezzosopran posiada p. Marja Jarrowa, która interpretowała w pierwszej części trzy pieśni jugosłowiańskie, mianowicie „Serenadę" i „Ti..." Josipa Hatzego oraz „Momački jadi" Gotovaca. Ich wykonanie tak technicznie jak i muzycznie zadowalało i zostało przyjęte zasłużonem uznaniem, taksamo jak wykonane w drugiej części trzy pieśni polskie, mianowicie Galla „O zmroku", Skrzydlewskiego „Moja miła" i Nowowiejskiego „Kujawiak".

P. Irena Wekerówna jest nam z dawniejszych występów znana jako pianistka o daleko posuniętej technice i wielkiej sumienności w opracowaniu utworów przez nią wykonywanych.

Na początku przeszkadzała jej trema, która trochę zaciemniła efekt pierwszych utworów — marsza z „Miłości do trzech pomarańcz" Prokofiewa i dwóch preludjów Szymanowskiego. Zupełnie dodatnio natomiast wypadły cztery ostatnie numery, mianowicie płynnie zagrana etjuda C-dur Rubinsteina, dwa technicznie nietrudne, ale muzycznie ciekawe utwory Miloje D. Milojevića „Vieux conte" i „Dans le jardin", oraz brawurowa transkrypcja Balakirewa na temat „Skowronka" Glinki.

Akompanjament spoczywał w rękach p. prof. M. Sauera, który zadanie swoje wykonał, jak zwykle sumiennie, technicznie doskonale i z dokładnem dostosowaniem się do solistek.

Dr. K. Zieliński.

„PRZEGLĄD" WŚRÓD STOWARZYSZEŃ POL.-JUG.

Jak z jednej strony podnieść możemy z radością, że kontakt sprawozdawczy poszczególnych Stow. pol.-jug. z naszym miesięcznikiem coraz staje się żywszy i skutkiem tego rubryka „z ruchu" rozszerza się z miesiąca na miesiąc (chociaż niektóre ośrodki milczą jeszcze uporczywie), tak z drugiej strony z żalem wypada nam z tego miejsca zaznaczyć, że abonament w poszczególnych Stowarzyszeniach jest niewspółmiernie dysproporcjonalny. Na dowód, że oświadczenie nasze nie jest

gołosłowne, przytaczamy cyfry: Warszawa (Liga i Stow.) abonuje zaledwie 11 egz., Łódź — 40 egz., Lwów — 12 egz., Kraków — 2 egz., Katowice — 37 egz., Częstochowa — 24 egz., Białystok — 20 egz., Wilno — 0(!) egz., Toruń — 0(!) egz., Gdynia — 0(!) egz., *Poznań — 846 egz.*

Są to znikome cyfry (a w odniesieniu do Wilna, Torunia i Gdyni niezmiernie charakterystyczne), zważywszy, że przecież wobec niskiej ceny abonamentu i zazwyczaj wysokiej pozycji społecznej członków poszczególnych Stow. *nie powinno* być *członka idei polsko-jugosłowiańskiej*, któryby *nie abonował „Przeglądu“*, zwłaszcza, że apel Ligi z marca r. ub. gorąco zalecił poparcie naszego miesięcznika.

Niechaj niepłonną będzie nasza nadzieja, że członkowie dobrej woli, którym cel nasz jest bliski, poprą nasze usiłowania i nietylko wesprą nas abonamentem, ale i w szeregach znajomych i sympatyków naszego ruchu zjednywać nam zechcą prenumeratorów.

Z MODY.

SUKNIA O KILKU OBLICZACH.

Pani pragnie mieć nową suknię i długo namyśla się jaką. Bo i wieczorowa jest mocno podniszczona (już drugi karnawał w niej się tańczy) i tualeta na większe przyjęcia nie lepiej wygląda, a o wizytowej lepiej nie mówić. Jedynie długi kasak jest strojem przyjętym, urzędowo zatwierdzonym. Jakże się więc pokazać w zeszłorocznej sukni? Rozwiązanie jest proste: suknia z czarnego Marocain, klasyczna w linji, przybrana klypsem służyć będzie na bal lub dancing. Nakładamy na nią kasak z lamy i oto jesteśmy w sukni, w której składać będziemy wizyty. Jeszcze jedna transformacja: ....Pani nie lubi nagich ramion w lokalu — do sukni dorabia się więc żakiecik z koronki lub aksamitu. Wreszcie robimy sortie z Velour‘u, a wtedy nasza suknia o „stu obliczach“ zyska odpowiednią oprawę. By to wszystko urzeczywistnić, to niewielki trud, bo wystarczy przyjść do znanej na miejscu firmy Władysław Schubert, Poznań, Stary Rynek 85, a znajdzie Pani tam w wielkim wyborze wszystko to co najmodniejsze i po niskich cenach.

W pierwszych dniach miesiąca marca br. firma przenosi się do obszernych, najnowocześniej urządzonych lokali przy Starym Rynku 86 tuż obok dotychczasowego lokalu.

KOMUNIKATY:

ZLECENIA INKASOWE.

Z dniem 1. marca b. r. składki członkowskie za kwartał I. 1935 r. w kwocie 2.— zł zostaną pobrane we formie zlecenia pocztowego. PP. Członków Zarząd uprasza o łaskawe wykupienie zlecenia względnie o wydanie w domu stosownej instrukcji, by na skutek ewentualnego niewykupienia nie narazić Stowarzyszenia na straty materjalne.

ZNIŻKI TEATRALNE.

Staraniem Zarządu uzyskano dla członków Stowarzyszenia 25% zniżki do teatrów Polskiego, Wielkiego i Nowego. Stosowne kupony na wszystkie przedstawienia wydaje sekretarjat w godzinach urzędowych.

ZNIŻKI DO KIN.

Sekretarjat wydaje roczne legitymacje zniżkowe do kin „Apollo“ i „Metropolis“.

DZIENNIKI I ILUSTRACJE.

Pozostały jeszcze do nabycia w drodze subabonamentu (1/3 ceny sprzedażnej) następujące ilustracje i dzienniki: Ilustracja Polska, Tygodnik Ilustrowany, Dziennik Poznański, Gazeta Polska, Kurjer Poznański, Nowy Kurjer i Wiadomości Literackie.

XII. Wieczór wokalno-muzyczny

W lokalu Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego (Al. Marcinkowskiego 3) odbędzie się w niedzielę, dnia 24 lutego 1935 r. koncert, poprzedzony odczytem WP. Dr. Władysława Gluka.

PROGRAM WIECZORU:

1. „Sarajevo — 1914" — odczyt — wygłosi WP. Dr. Władysław Gluk.
2. a) Hymny jugosłowiański i polski,
   b) A. Stöhr — „Teške noći, teške misli"
   c) Fran Lhotka — „Svi cigani sveca slave"
   — odśpiewa Chór „Vox" (kwartet)
3. a) Jakov Gotovac — „Naišo Erbez"
   b) Ant. Dobronić — „Uspavanka"
   — odśpiewa WP. Jerzy Granowski (tenor)
4. a) Binički — „Grivna"
   b) J. Gotovac — „Sjaj mjeseče"
   c) P. Konjović — „Aman djevojko"
   d) Rachmaninow — „Pokochałam cię..."
   — odśpiewa WP. Olga Woźniakowa (sopran)
5. a) Klemens Waberski — „My home"
   b) „ „ — „Przyjź do mnie"
   — wykona Chór „Vox" (kwartet)

Przy fortepianie WPP. O. Karpacka i Kl. Waberski.

Początek godz. 18 (punktualnie) — Zakończenie godz. 19,15
Wstęp bezpłatny. Garderoba 20 gr.

Po koncercie DANCING - BRIDŻ.
(do godz. 24-tej)

Zebranie Towarzyskie z tańcami

W sobotę, dnia 2 marca 1935 r. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia zebranie towarzyskie z tańcami i bridżem. — Orkiestra jazzbandowa. Stroje wizytowe. Wstęp bezpłatny za legitymacjami. Nakrycie 1,50 zł.

Początek o godz. 21. — Garderoba 20 gr. — Bufet we własnym zarządzie.

Podkoziołek

we wtorek dnia 5-go marca b. r. o godz. 21. — Wstęp bezpłatny za legitymacjami — nakrycie 1,50 zł. Garderoba 20 gr.